

# DZIENNIK POLSKI

## Kraj, Rząd i Rada Narodowa WOBEĆ MASOWEGO MORDOWANIA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE

Zbrodnie okupantów. popełniane w Polsce na ludności żydowskiej, były tematem obrad na specjalnym posiedzeniu Rady Narodowej R.P.

Na posiedzeniu R.N. dn. 27-go listopada Zastępca Prezesa R.M., Min. Mikołajczyk wygłosił następujące przemówienie.

**RZĄD POLSKI** w pełnym poczuciu odpowiedzialności, nie zaniebując informowania świata o masowych mordach i bestjalstwie Niemców w Polsce, uczynił równocześnie wszystko, co w jego mocy, aby temu terrorowi przeciwdziałać.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że zasadniczym warunkiem pełnego skutecznego przeciwdziałania poczynaniom niemieckim, które w stosunku do Polski zawierają się w hasło: zniszczyć naród polski i zatrzeć ślady jego istnienia, jest tylko jedno skrócenie czasu cierpień i walki obywateli polskich w Kraju i rychłe pobicie nieprzyjaciela.

Dlatego też poprzednie wołanie kraju o drugi front, a obecnie wezwania o przyspieszenie za wszelką cenę tempa wojny, są podstawowym nakazem dla Rządu Polskiego i jego poczyni. Rozwój wypadków wojennych ostatnich tygodni, zaznaczony przejściem do ofensywy Aliantów i ich zwycięstwami, przyjęty został z dużą ulgą i prawdziwą radością. Kraj zareagował natychmiast na wypadki w Afryce, nadsyłając życzenia dla Prezydenta Roosevelta i Premiera Churchilla.

Osobną kartę w martyrologii Pol-

### Z Kancelarii Cywilnej

W ciągu ostatniego okresu czasu Prezydent Rzeczypospolitej przyjął: Zastępcę Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych p. St. Mikołajczyka, Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. dr. M. Kukieła, Ministra Prac Kongresowych dr. M. Seyde, Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ambasadora R.P. p. min. E. Raczyńskiego, ministra pełnomocnego p. F. Frankowskiego, członka Rady Narodowej R.P. ks. prałata Z. Kaczyńskiego i p. o. prezesa Banku Gosp. Kraj. p. dr. K. Alexandrowicza.

W dniu 20 listopada br. Prezydent R.P. przyjął Matkę Przełożoną SS. Nazaretanek w Londynie, a w dniu 26 listopada br. na dłuższej audjencji Prezydium Związku Ziemi Północno-Wschodnich w osobach: członka Rad. Narodowej R.P. p. T. Kiersnowskiego, prof. Wł. Wielhorskiego i p. J. Godlewskiego.

## Tragedja Tulonu

**SZCZEGÓŁY** wydarzeń w Tulonie nadeszły do Londynu w piątek wieczorem, w godzinach, kiedy nasze pismo już było w drodze do Szkocji. Z natury rzeczy mogliśmy też poświęcić niewiele tylko miejsca temu wydarzeniu, jednemu z najdonioślejszych, a napewno najbardziej tragicznych w historii tej wojny.

Na innych miejscach dzisiejszego numeru piszemy szerzej o konsekwencjach politycznych i wojskowych Tulonu. Tutaj podkreślimy jego znaczenie moralne. Ono bowiem jest decydujące.

Przemawiając przez radio do Francji, admirał Amboyneau powiedział: — Marynarze Tulonu stracili okręty, lecz uratowali honor. To zdanie oddaje w sposób wierny sens moralny wydarzenia. Oto bowiem poprzez tragedję Tulonu Francja wróciła na właściwą, moralną płaszczyznę walki; tę samą, która została nakreślona przez Polskę już w pierwszym dniu wojny: jest to płaszczyzna walki o honor.

Francja dojrzała do tego powrotu stopniowo. Wydawało się jednak nieprawdopodobnym, aby ten powrót mógł się dokonać bez wstrząsów, łagodnie i cicho.

ski stanowią prześladowania mniejszości żydowskiej w Polsce.

Dyspozycja Hitlera, że rok 1942 musi być rokiem wykończenia co najmniej połowy Żydów polskich, jest wykonywana z całą bezwzględnością i barbarzyństwem, jakiego nie znają dzieje świata. Znała Panowie szczegóły więc nie będę ich powtarzał. Cyfry mówią same za siebie: z liczby przeszło 400,000 osób w ghetcie warszawskim zlikwidowano ponad 260,000 od 17-go lipca po-czawszy, a więc w ciągu niecałych

trzech miesięcy. Masowe mordy odbywają się w całym Kraju, zgładza się Żydów polskich łącznie z Żydami innych krajów okupowanych, przywiezionych na teren Polski.

Idzie w Kraju protest gwałtowny przeciw mordercom i grabieżcy. Towarzyszy protestowi współczucie i

krzyk bezsilny własnej wobec tego, co się dzieje. Polacy tam w Kraju zdają sobie pozątem także w pełni sprawę z tego, jak to mówią raporty, że przyspieszone tempo mordów, obowiązujące dziś w stosunku do Żydów, jutro obowiązować będzie w stosunku do reszty pozostałych.

### Protest podziemnej Polski:

wyraża się w następujących słowach jednej z odezw, która nadeszła do Rządu:

“W ghetcie warszawskim za murem odcinającym od świata kilkaset tysięcy skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi

znikąd pomoc. Ulicami przebiegają oprawcy, strzelając do każdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jezdni walają się nieopogrzebane trupy.

Dokończenie na str. 2-ej.

### Winston Churchill

## O sytuacji wojennej

**POWODZENIA NIE MOGĄ  
USYPIAĆ NASZEJ CZUJNOŚCI  
ANI OSŁABIAĆ WYSIŁKU**

**W CZORAJ** wieczorem Premier Churchill wygłosił przez radio przemówienie w którym dokonał przeglądu sytuacji wojennej.

Przemówienie było transmitowane przez wszystkie radiostacje brytyjskie i amerykańskie.

W następnym numerze podamy obszerne streszczenie przemówienia, ograniczając się dziś do zarysowania głównych jego myśli.

Omówiwszy rozwój wydarzeń w Afryce, kształtujący się pomyślnie dla sprzymierzonych, Churchill podkreślił, że oczyszczenie Afryki od wroga uczyni z niej odskocznię do dalszej akcji na kontynent. Obecnie już jednak działania w Afryce odkrywają zasadniczą rolę, będąc otwarcie drugiego frontu powietrznego, na którym powietrzne siły osi będą musiały przyjąć nierówną walkę. Churchill zapowiedział dalsze ciosy, jakie spadną z powietrza na Włochy. Ofensywie powietrznej na Włochy Premier poświęcił dużo miejsca, przeprowadza-

jąc wyraźnie rozróżnienie między narodem włoskim a Mussolinim, który wepchnął ten naród do zbędnej wojny z życzliwymi Włochom narodami Anglo-Saskimi.

Churchill oddał hołd postawie Rosji. Powodzenia na innych frontach—mówił—nie mogą odwracać naszej uwagi od wielkich osiągnięć rosyjskiego oręża na wschodzie.

Mówiąc o Francji, Churchill dał wyraz wierze, że jej udziałem stanie się duch Francji walczącej. Okupacja całej Francji i ostatnie wydarzenia w Tulonie znoszą linię podziału między Francuzami i działają na rzecz jedności Francji.

Sięgając myślą w przyszłość, Churchill zastrzegł się, że nic nie obiecuje i nie nie przepowiada. Powodzenia nie mogą usypiać naszej czujności i osłabiać naszej energii. Potęgą Niemiec i ich bezwzględność jest wielka. Musimy zdobyć się na tę samą jedność, dyscyplinę, poświęcenie i wysiłek, jak dotąd. Musimy równie dobrze umieć znosić sukcesy, jak znosiłiśmy niepowodzenia.

Churchill wyraził pogląd, że może się zdarzyć iż wojna w Europie skończy się wcześniej niż na Pacyfiku. I wtedy obowiązkiem Sprzymierzonych będzie rzucić swe siły na wyzwolenie tamtej półkuli.

Przestrzegając przed klóceniem się na temat owoców zwycięstwa, zanim samo zwycięstwo nie zostało osiągnięte, Churchill dał wyraz przekonaniu, że duch kole-

### Samolotami z Alaski do Chin i Rosji

Aeronautyczna Izba Handlowa w U.S.A. podała ostatnio do publicznej wiadomości, że transporty cennych materiałów wojennych a nawet amunicja przewożone są obecnie z Alaski do Chin i Rosji przy pomocy wielkich samolotów transportowców. Podano przytem nazwy dziesięciu typów tego rodzaju samolotów podkreślając, że obecnie Stany Zjednoczone uruchomiły na świecie cztery transportowe linie lotnicze. W 1943 r. sieć tego rodzaju linii zdaniem Aeronautycznej Izby Handlowej znacznie odciążą transport morski.

### Gen. Sikorski składa hołd Francji

Gen. Sikorski złożył następujące oświadczenie, nadane przez radio w szeregu różnojęzycznych audycji:

Do głębi poruszyła nas wiadomość o bohaterskim i tragicznym czynie marynarzy francuskich w Toulon, którzy, by nie wydać okrętów w ręce wroga, woleli je zniszczyć, placąc życiem za obronę czci floty.

Jestem pewny, że ten akt najwyższego poświęcenia zaznaczy się jako pamiętna chwila w toku walki o wolność Francji, zespalając cały wielki naród francuski w uczuciu miłości Ojczyzny i wzmagając wolę oporu przeciw nieubłaganemu i wiarołomnemu wrogowi który gniecie tyle krajów Europy.

W imieniu Rządu Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych składam hołd braterski całej Francji cierpiącej i walczącej.

### Min. Brown gościem

P. Prezydenta R.P.

Brytyjski Minister Zdrowia p. E. Brown był gościem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na śniadaniu w dniu 27 listopada br. Obecni byli poza tym: Sir Weldon Dalrymple-Champneys, Szef Brytyjskiej Służby Zdrowia, dr. Hugh Hollingsworth-Smith, delegat Fundacji Rockefellera, dr. M. D. Mackenzie, dr. M. P. Morgan i dr. M. N. Goodman oraz Minister Pracy i Opieki Społecznej J. Stańczyk, Szef Kanc. Cyw. Prezydenta Rzeczyposp. A. Zaleski, dyr. dr. W. Langrod, płk. dr. J. Babecki, dr. Lubczyński, p. M. Potulicki, p. J. Ruciński i dr. B. Jedlewski.

### INSPEKCJA NACZELNEGO WODZA

(Od korespondenta wojkowego):

Dnia 28 listopada b.r. w godzinach popołudniowych Naczelny Wódz dokonał niezapowiedzianej inspekcji jednego z oddziałów Dywizji Pancernej. Mimo sobotniego popołudnia Naczelny Wódz zastał oddział ten na ćwiczeniach.

Naczelny Wódz wyraził swe uznanie za postęp dokonany w pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej. Jest to jeden z oddziałów najpóźniej sformowanych w Dywizji Pancerniej. (PAT.)

### FRONT WSCHODNI

## NOWA OFENSYWA SOWIECKA NA FRONCIE ŚRODKOWYM

**OFENSYWA STALINGRADZKA ROZWIJA SIĘ NADAL Z NIESŁABNĄCEM NATĘŻENIEM**

**W SPECJALNYM** komunikacie naczelnego dowództwa sowieckiego podało wieczorem 28 listopada o rozpoczęciu się nowej ofensywy sowieckiej na froncie środkowym.

Uderzenie sowieckie wyszło z rejonów Toropec i Kalinin. Oddziały sowieckie, przełamały potężne umocnienia niemieckie na dwóch odcinkach frontu, a mianowicie w rejonie Wielkie Łuki oraz na zachód od Rżewa. Na odcinku Wielkie Łuki szerokość przerwy w pozycjach niemieckich wynosi około 20 kilometrów, a na odcinku pomiędzy Rżewem i Wiazmą oddziały sowieckie przeniknęły w głąb niemieckiego systemu obronnego t.zw. “Ostwal” na 25 kilometrów.

Rozpaczliwe przeciwuderzenia niemieckie zostały odparte, jak podaje komunikat sowiecki, cztery niemieckie dywizje piechoty i jedna dywizja pancerna zostały zniszczone.

Wszyscy komentatorzy brytyjscy podkreślają, że Wielkie Łuki, skąd wyszło uderzenie sowieckie leżą o 330 mil od Prus Wschodnich o 250 mil od Rygi.

Trudno narazie przewidywać dalszy rozwój wydarzeń na tym odcinku frontu, ale ofensywa ta, jak przewidywaliśmy kilkakrotnie na tych łamach, zagraża nie tylko wojskom niemieckim w wielkim worku w rejonie Rżewa, ale przede wszystkim całej armii niemieckiej marszałka von Kuhlera, uwikłanej od roku przy oblężeniu Leningradu.

Jednocześnie ofensywa Timoszenki, trwająca już dziewięć dni rozwija się z niesłabnącym natężeniem, pomimo oporu oddziałów niemieckich na poszczególnych odcinkach wielkiej bitwy, toczącej się pomiędzy Wołgą i Donem i w kolanie Donu. Rozpoczęcie przez dowództwo sowieckie nowej ofensywy na północy komplikuje jeszcze bardziej zadanie niemieckiego naczelnego dowództwa, jeżeli idzie o użycie odwodów, a w szczególności odwodów lotniczych.

W samym rejonie Stalingradu oddziały generała Rodincewa odzyskały całkowicie osadę fabryczną, która

była obiektem zaciętych i krwawych walk w ciągu szeregu tygodni. Nie ma wiadomości czy generał von Hoth trzyma nadal swoje oddziały, obliczane od 6 do 10 dywizji w rejonie Stalingradu czy też nakazał on im odwrót na wschód od Donu, celem przebiecia się przez otaczający pierścień wojsk sowieckich.

Walki na froncie kaukaskim uległy pewnej stabilizacji i oddziały niemieckie od paru dni zatrzymały się w swoim odwrocie. Komunikat niemiecki donosi o wzmożonej aktywności sowieckiej w okolicy jeziora Ilmen.

(h.)

### Polska marynarka w akcji na Morzu Śródziemnym

Admiralija brytyjska podała, że w operacjach na Morzu Śródziemnym brały udział polskie okręty wojenne i uzbrojone statki handlowe. Bliższe szczegóły podane zostaną niebawem. (PAT.)

### 1,300 Żydów spłonęło w synagodze białostockiej

Sztokholm. PAT.

Szwedzki dziennik konserwatywny zamieszcza artykuł wstępny pod tyt.: “Judas i Żydzi”, w którym piętnuje deportowanie Żydów norweskich do ghet w Polsce, zarządzone przez quislingów norweskich. Dziennik twierdzi, że nie można sobie robić żadnych złudzeń co do losu jaki ich tam czeka. Liberalna “Dagens Nyheter” pisze m.in. “Po poprzednich wiadomościach dotyczących sytuacji ghet w Polsce, można sobie wyobrazić jakie straszne rzeczy staną się udziałem deportowanych.”

Koła emigracji żydowskiej w Sztokholmie otrzymały wiadomość, że w Białymstoku w zamkniętej synagodze żywcem spłonęło 1,300 osób.

# WOBEĆ MASOWEGO MORDOWANIA ŻYDÓW

## Polacy w świecie

### IDEOLOGIA WALKI

Po zorganizowaniu Kongresu Stowianńskiego w Stanach Zjednoczonych, pojawiły się wysiłki zwolania podobnego kongresu w Argentynie i Urugwaju.

Akcja za kongresem ma zasięg dość szeroki. Szczególnie energicznie prowadzi ją dwa nowe pisma tygodniowe powstałe niedawno w Buenos Aires, redagowane w języku polskim. Jednakże Związek Polaków w Argentynie, naczelna organizacja polska na tamtejszym terenie, wypowiedział się stanowczo przeciwko organizowaniu kongresu, stwierdzając w swym oficjalnym organie "Głos Polski", że Polonia argentyńska wyznaje jedną naczelną ideologię, podobnie jak Polonia w innych krajach i cały Naród Polski. Jest nią ideologia ofiarnej walki z Niemcami w szeregach Sprzymierzonych.

Tej ideologii naczelnej Polonia podporządkowuje wszystkie inne, a także t.zw. idee wszechświatowskie.

### Dalszy ciąg przemówienia Min. Mikołajczyka—ze str. I-ej

"Dzienna przepisowa ilość ofiar wynosi 8-10 tysięcy. Policjanci żydowscy obowiązani są dostarczyć ich do rąk katów niemieckich. Jeżeli tego nie uczynią zgina sami. Dzieci nie mogą iść o własnych siłach są ładowane na wozy. Ładowanie odbywa się w sposób tak brutalny, że mało które żywe dojeżdża do rampy. Matki patrzące na to dostają obłąd. Ilość obłąkanych z rozpacz i grozy równa się ilości zastrzelonych.

"Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazanców po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadunku, czasem stoi na bocznym torze dobie, dwie. To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą upaść i stoją nadal ramie w ramie z żyjącymi, z ludźmi konających z wolna w oparach wapna i chloru, pozabawionych powietrza, kropli wody, pożywienia—i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi—zawierają będą tylko trupy.

"Wobec tej męki wyzwoleniem stały się tylko rychły zgon. Oprawcy to przewidzieli. Wszystkie apteki na terenie getta zostały zamknięte, by nie dostarczały trucizny. Broni nie ma. Jedyne co pozostaje, to rzucanie się z okna na bruk. To też bardzo wielu skazanców wymyka się katom w ten sposób.

"To samo co w ghecie warszawskim odbywa się od pół roku w stu innych mniejszych i większych miasteczkach i miastach polskich. Ogólna liczba zabitych żydów przenosi już milion, a cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Głównie kobiety, mężczyźni, młodzież, niemowlęta, katolicy umierają z imieniem Jezusa i Maryi, równie jak starożytni. Wszyscy zawiniłi tym, że się urodzili w narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera.

"Nie chcemy być Piłatami. Nie mamy możliwości czynnie przeciwstawić się mordomstwu niemieckim, nie możemy nic poradzić, nikogo uratować, lecz protestujemy z

głębi serce przejętych litością, oburzeniem i grozą. Protestu tego domaga się od nas Bóg, Bóg, który nie pozwolił zabijać. Domaga się sumienie chrześcijańskie. Każda istota zwana się człowiekiem, ma prawo do miłości bliźniego. Krew bezbronnego woła o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera—nie jest katolikiem.

"Protestujemy równocześnie jako Polacy. Nie wierzymy, by Polska odnieść mogła korzyść z okrucieństw niemieckich. Przeciwnie...

Kto tego nie rozumie, kto dumą wolną przyszłość Polski śmiało łączyć z nikczemną radością z nieszczęścia bliźniego—nie jest przeto ani katolikiem ani Polakiem.

### FRONT ODRODZENIA POLSKI

Przyłączam się w imieniu Rządu Polskiego ze względów zasadniczych do tego protestu Kraju i protestu Rady Narodowej. Rząd Polski staje w obronie wszystkich swych obywateli bez względu na wyznanie i na narodowość i czyni to w imię interesów państwowych, jak w imię uczuć ludzkich i zasad chrześcijańskich. Łącząc się z nim Polacy w Kraju i na obczyźnie.

Na zjeździe Rady Polonii w Buffalo w Ameryce na wniosek Ks. Szubińskiego uchwalono protest przeciw ghettom i bestjałskim prześladowaniom Żydów w Polsce.

Takie jest stanowisko Polaków! Dlatego pragnę również przy tej sposobności przestrzec te nieliczne organy prasy żydowskiej inspirowane z pewnością przez wrogów Polski, które na tle wspólnej tragedii nie mogą się powstrzymać od rozgrywek z Polakami, próbując ich postawić na równi z nazistami.

Nikt z Polaków nie rzuca kamieniem na Radę Żydowską miasta Warszawy, na policję żydowską, która zbiera hitlerowskie używki na swoją hańbę do pomocy w tępieniu ludności żydowskiej. Jaskrawym protestem była ofiarna śmierć Czerniakowa.

Mamy przeto prawo żądać od tych nielicznych Żydów na terenie światowym, by nie rozpuszczali wieści nieprawdziwych, szkodzących Polsce w tym momencie, gdy nieprzyjaciel morduje tak Polaków jak i Żydów, podobnie.

Mało czyta się uwag na ten temat. Gazety doceniają wpływ jaki ostatnie wypadki wyrzucić mogą na postawę całego narodu francuskiego:

"Dla wszystkich patriotów francuskich—pisze "Sunday Times"—sprawa obecnie jest jasna! Niema już miejsca na dalszy kompromis! Teraz można już tylko wybrać pomiędzy całkowitem poddaństwem wobec brutalnego nieprzyjaciela a współpracą ze Sprzymierzonymi. Należy zaniechać wszelkich wzajemnych założeń z wyjątkiem za zbrodnie przeciwko ojczyźnie. Od dzisiaj konieczna jest jedność i własne jednostki stają się obowiązkiem dla tych wszystkich Francuzów, którzy są gotowi przystąpić do wspólnej walki przeciwko nieprzyjacielowi."

Mało czyta się uwag na ten temat. Gazety doceniają wpływ jaki ostatnie wypadki wyrzucić mogą na postawę całego narodu francuskiego:

"Dla wszystkich patriotów francuskich—pisze "Sunday Times"—sprawa obecnie jest jasna! Niema już miejsca na dalszy kompromis! Teraz można już tylko wybrać pomiędzy całkowitem poddaństwem wobec brutalnego nieprzyjaciela a współpracą ze Sprzymierzonymi. Należy zaniechać wszelkich wzajemnych założeń z wyjątkiem za zbrodnie przeciwko ojczyźnie. Od dzisiaj konieczna jest jedność i własne jednostki stają się obowiązkiem dla tych wszystkich Francuzów, którzy są gotowi przystąpić do wspólnej walki przeciwko nieprzyjacielowi."

Jak podaje "Observer", gen. Eon oddał się pod rozkazy gen. Giraud.

### OPORTUNIZMY POLITYCZNE

Korespondent amerykański "Sunday Times'a" zdając relację z opinii amerykańskiej w sprawie Darlana zwraca m.i. uwagę, że:

### MAROKKO

W "Observerze" czytamy źródłowy artykuł George'a Orwella o francuskim Marokku.

Dziennikarz ocenia dość pesymistycznie możliwości współpracy Marokańczyków ze Sprzymierzonymi. Jego zdaniem wśród 200.000 Europejczyków zamieszkałych w Marokku przeważały w chwili zawieszenia broni tendencje raczej faszystowskie. Lewica nie była reprezentowana nawet w Casablanca, jedynym miastem marokańskim w którym jest większe skupisko proletariatu francuskiego. Orwell bardzo nisko ocenia morale białych w Marokku w pierwszym roku wojny i pisze, że np. w okresie Monachium nawet wśród sfer wojskowych, stacjonowanych w Marokku panowała "generalna apatia i cynizm."

Masy arabskie są przede wszystkim niezmierzenie ubogie i raczej objętne. Zdaniem cytowanego publicysty można zganiarować Arabów za cenę, dania wojnie jakiegoś "znaczenia z punktu widzenia arabskiego." Może do tego doprowadzić poprawa warunków gospodarczych, lepsza eksploatacja Marokka, umiędzianie administracji Sprzymierzonych we włoskiej Libii, usunięcie niektórych niesprawiedliwości społecznych w samym Marokku.

"Jeżeli chcemy mieć Arabów po naszej stronie musimy obiecać im albo autonomię albo wyższy poziom życia, a nawet obie te rzeczy. . . . " Jest rzeczą pewną, że zarówno w Marokku jak również w różnych innych miejscach mas ludności nie będą i nie mogą być aktywne i współpracujące z nami bez wzajemnej gotowości z naszej strony do poczynienia głębokich zmian w istniejącym status quo."

stanowił wytypić jednych jak i drugich, stosując tylko wobec jednych—ze względu na mniejszą liczbę—przyspieszone tempo zniszczenia.

Oby protest Rządu i protest Rady Narodowej reprezentującej wszystkie odłamy narodu polskiego wstrząsnął sumieniem świata, oby trafił wszędzie tam, gdzie waży się decyzje.

## Uchwała Rady Narodowej R.P.

powzięta na posiedzeniu plenarnym w dniu 27 listopada 1942:

RZĄD Rzeczypospolitej Polskiej podał do wiadomości rządów alianckich i opinii publicznej ostatnie wiadomości o masowych mordach ludności żydowskiej w Polsce, dokonanych i systematycznie dokonywanych przez niemieckich okupantów. Liczba Żydów zamordowanych dotąd przez Niemców w Polsce od września 1939 roku wynosi ponad milion.

Bestjałski okupant od pierwszej chwili zajęcia ziem Rzeczypospolitej pódł strasliwej eksterminacji Narodu Polskiego, niszcząc wszystkie jego warstwy do tego stopnia, iż w tej chwili ludność polska liczebnie zmniejszona została przez okupanta o kilka milionów. Obecnie osiągnął okupant szczyt swego wyuzdania i morderczości masowymi i zorganizowanymi mordami w Polsce setek tysięcy Żydów nie tylko obywateli polskich, ale także w tym celu szczególnie z innych krajów wwożonych do Polski. Zbir niemiecki wysłał na śmierć setki tysięcy mężczyzn, kobiet, starców i dzieci według planu. Celem jego jest wyniszczenie Narodu Polskiego i zupełne wytepienie Żydów w Polsce do końca bieżącego roku. W wykonaniu tego planu posługuje się Adolf Hitler i jego siepacze najstraszliwszymi środkami tortur.

Rząd Rzeczypospolitej i Rada Narodowa R.P., Naród Polski w Kraju niejednokrotnie już podnosili głos protestu przeciw zbrodniom Niemców zapowiadając karę sprawiedliwą wobec tych zbrodniarzy ludzkości. Rząd Rzeczypospolitej wniósł ostatnio do Rady Narodowej R.P. projekt ustawy o ukaraniu zbrodniarzy niemieckich.

W obliczu ostatniej, bezprzykładnej w historii ludzkości fali krew mrozących zbrodni niemieckich, popełnianych na Narodzie Polskim ze szczególnym bestjałstwem na ludność żydowską w Polsce-Rada Narodowa R.P. podnosi ponownie głosny protest i oskarżenie wobec całego świata cywilizowanego.

Rada Narodowa R.P. uroczysto oświadcza:

Naród Polski nadal jak dotąd bohaterską swą postawą w Kraju gromadzi i ostrzy wśród niewymownych cierpień siły swe na dzień kary sprawiedliwej.

Rada Narodowa R.P. zwraca się do wszystkich narodów alianckich, do wszystkich narodów cierpiących dziś wraz z Narodem Polskim pod knutem niemieckim, by wspólnymi siłami podjęły natychmiast akcję przeciw temu podeptaniu i zbyszczeszczaniu moralności i zasad ludzkości przez Niemców i przeciw eksterminacji Narodu Polskiego i Narodów, której najpotworniejszym wyrazem są ostatnie masowe mordy popełniane na Żydach w Polsce i w całej przez Hitlera gniebionej Europie.

Wszystkim umęczonym i cierpiącym w Polsce zarówno polskiej jak i żydowskiej ludności, biorącej udział w walce o odzyskanie wolności i w przygotowaniu wymiaru sprawiedliwości dla zbrodniarzy niemieckich—

## Shukamy Swoich

Za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża następujące osoby są poszukiwane przez krewnych i znajomych na terenie W. Brytanii i w innych krajach.

Wszelkie informacje o poszukiwanych prosimy kierować: 34, Belgrave Square, London, S.W.1 POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

P.C.K. poszukuje: Bohm Elfrida-Helena, Davis Anie, Debczynski Jerzy, syn Jerzego, Dubinski Rosi.

Goetz Alfred Ilanz Heinze 1915, Gozdowski Eugeniusz.

Hausz Władysław 1907, Hausman Józef, Heuberger Herbert 1918.

dr. Kalebka Józef, Karpiński Remigiusz, Kasprzyk Leopold, Kepkiewicz Edward 1913, Kosiński Hubert, Kosiński Kazimierz inż., Kozicki Karol.

Lach Józef.

Majorkiewicz Feliks, Monic Bolesław.

Pach Alojzy 1900, Przybylski Wacław, Remigiusz Stanisław, dr. Rieser Alfred, Rykiewicz Franciszek.

Skrzypczak Piotr 1919, Śliwa Józef 1922, Sokolowski Mieczysław 1910, Spisacki Oktawian, Stec Lucjan 1917, Szalk Paweł 1916, Szaniawska Jadwiga 1908, Szlag Stanisław, Szpilur Wasył, Szydek Wincenty 1893, Szymczak Tadeusz 1908.

Tomaszewski Wincenty.

Wajcman Regina, Wolski Władysław 1897 inż., Wróblewski Franciszek 1884, Zawadzki Kornel, Zawalski Leon.

RYCHARSKI Marian prosi kolegów i znajomych leśników przybyłych z Rosji o wiadomości o braciach: RYCHARSKI Henryk, Lucjan i Mieczysław oraz doktorze Kuczyński Stanisławie z żoną Wacława.

przyspieszające działania wojenne, by wołał o intensywniejsze ratowanie ludzi jeszcze żyjących, by po stronie alianckiej wzmocnił pragnienie kary za zbrodnie, przestrzegając zbirów że pilnie śledzeni i rejestrowani nie ujdą zasłużonej kary i rychno twardą ręką sprawiedliwości na swych grzbietach odczuja.

śle Rada Narodowa R.P. słowa otuchy i niezłomnej wiary w odzyskanie wspólnej wolności.

Nadchodzi dzień zwycięstwa i kary.

## W KRAJU

### Teror

"Dz. N. N." z 26.10 donosi o skazaniu na 4 miesiące obozu karnego 37-letniego polskiego robotnika rolnego Czesława Lewandowskiego, który za wynagrodzenie w postaci 40 papierosów naprawił spódnie jakiemś jeńcowi angielskiemu, pracującemu z nim razem u chłopów niemieckich.

Sąd zakwalifikował postępowanie Lewandowskiego jako naruszenie przepisów, zakazujących wszelkich kontaktów z jeńcami wojennymi.

"Dz. Vorposten" z 30.10 donosi o skazaniu w Elblągu dwu robotników polskich, Synowca i Burasa na 5 wgl. 4 miesiące obozu karnego za to, że od jeńców sowieckich zakupili pewną ilość tytoniu, płacąc w dodatku markami, a nie specjalnym pieniądzem wprowadzonym dla obozów jeńceńskich.

Specjalny trybunał niemiecki w Grudziądzu skazał na karę śmierci polskich robotników rolnych ze Świecia: Jana Sokołowskiego, lat 34, i Jakuba Błońskiego, lat 27, oskarżonych o rzekomy bandytyzm. ("Danziger Vorposten" z 21 listopada.)

Za zakupienie mięsa z nielegalnego uboju specjalny trybunał niemiecki skazał na 4 lata obozowego obozu karnego Polaka Leona Roppa. Znamieniem dla "sprawiedliwości niemieckiej" jest to, iż nielegalnym ubojem zajmowali się trzej kolonijscy niemieccy, od których Roppel mięso to kupił. Niemcy ci skazani zostali na kary po roku więzienia. ("Danziger Vorposten" z 19 listopada.)

W dniu 16 listopada w Gdańsku stracono Tadeusza Szelegowskiego z Sanoka i Metodę Smalę ze Lwowa, oskarżonych o pracę w kontrywyndzie w Gdyni w latach od 1936 do 1939. ("Danziger Neueste Nachrichten" z 19 listopada.)

Przed specjalnym trybunałem niemieckim w Gdańsku toczył się proces 23 członków sekty badaczy pisma św. Główni oskarżeni Kazimierz Polmański i Tomasz Dębicki skazani zostali na kary po 6 lat obozowego obozu karnego, reszta na

kary po 3 lata obozu karnego. "Danziger Vorposten" z 19 podaje tę wiadomość podkreślając, że oskarżenia pod pretekstem studiów religijnych szkodziły interesom Rzeszy przez "przesadną krytykę."

Na trzy lata obozowego obozu karnego specjalny trybunał niemiecki w Grudziądzu skazał ślusarza Stanisława Bartoczyńskiego, lat 60, oskarżonego o uprawianie "szepanej propagandy" i głoszenie, że w czasach polskich było lepiej i że woli 20 Żydów jak jednego Niemca. ("Danziger Vorposten" z 19 listopada.) PAT.

### Irytuje ich polski sty Gdyni

"Dz. N. N." z 28. 10. opisuje w jaki sposób władze miejskie w Gdyni dbają o upiększenie miasta. Władze te zakazały m.i. budowania domów w "amerykańskim" stylu, wprowadzonym przez Polaków, zarządzając nowy, bardziej niemiecki styl. Skwery i zieleńce miasta miały również "polski wyraz" (polnischen Gestaltungsausdruck), polegający na zbytym rozdrobnieniu, grzadek.

Niemcy dążą do łączenia grzęd w większe płaszczyzny. W całym mieście istnieje ok. 30 ha zieleńców, z czego 21 ha przypada na trawniki, 1 ha na grzędy z kwiatami. W roku bieżących założono 2 i pół ha nowych zieleńców.

### Marsz na Rzym . . . w Bydgoszczy i w Krakowie

"D. Rundschau," Bydgoszcz z 30. 10. zamieszcza opis uroczystości w rocznicę marszu na Rzym, urządzonej w Bydgoszczy, z którego wynika, że w Bydgoszczy i okolicy zatrudniono jest większa ilość robotników włoskich. ("Krakauer Zeitung" z 28. 10. donosi o takiej samej uroczystości. Wzieli w niej udział Włosi zamieszkali w Krakowie oraz oddział żołnierzy włoskich, należący do włoskich władz etapowych.

### W 68 ROCZNICĘ URODZIN

## Winston Churchill

30 LISTOPADA Winston Churchill kończy 68 lat. Ten długi żywot pełen wydarzeń, przygód, zainteresowań, ludzi, cechuje jedną zwłaszcza rzeczą: zawsze, od najmłodszych lat był ośrodkiem kontrowersji. W swej książce p.t.: "Great Contemporaries," w ustępie poświęconym pierwszemu wodzowi angielskiej armii ekspedycyjnej podczas ubiegłej wojny, Sir John French'owi, Churchill pisze:

"Podobnie jak wielu innych ówczesnych generałów, French nie był mi zrazu przychylny. Byłem mieszaniną młodego oficera i korespondenta wojennego o dość znacznym powodzeniu, która nie była rzeczą jasną przyjemną dla umysłowości wojskowego. Młody porucznik gnający z jednej kampanii do drugiej, rozprawiający z wielką pewnością siebie o najdonioślejszych sprawach polityki i wojny i znajdujący znaczny posłuch, rozdziałający pochwały i nagany starym doświadczonym dowódcą, niezależny od przepisów i dyscypliny wojskowej, i zbierający równocześnie doświadczenie wojenne i odznaczenia nie był wzorem do naśladowania czy pomnania."



To zdanie objaśnia nam najlepiej tę po dziś dzień—mimo wszystko—zagadkową i tak wielce dyskusyjną postać Churchilla.

Urobiły go, jego wielkie zdolności. Ale do swego wspaniałego geniuszu wybrał sobie zawód żołnierza, który jeszcze bardziej jego talenty podkreślał. Będąc żołnierzem stał się korespondentem wojennym. Chwytał się więc kariery, która gwałciła tę anonimowość jako w myśl ogólnie przyjętych zasad powinna cechować żołnierza. Churchill jednak nie uznawał nigdy ogólnie przyjętych zasad. Do tego wszystkiego osobisty "charm," wielkie zdolności administracyjne, literackie, artystyczne, polityczne a nadewszystko geniusz oratorski, czyż to nie dosyć aby skupić na sobie wrogość zawistnych, zazdrośnych małych, złośliwych drobnotkanych, niechęć ograniczonych!

Jako młody 23 letni porucznik dostąpił tego "zaszczytu," że jego przydziałowi do Egiptu w okresie wojny sudańskiej, sprzeciwił się sam wielki Kitchener. A któż inny odważyłby się po wojnie skrytykować ostro zwycięskiego wodza, bożyszcze tłumów? "Nie waham się twierdzić, że zniszczenie czegoś co było dla nich świętem (mowa tu o zburzeniu grobu Mahdiego) było wstrętnym czynem którego wystrząszyć się musi zarówno prawdziwy chrześcijanin jak i filozof."

Od pierwszej nieomal chwili wystawał na szwank swą karierę par-

## KRES POLITYKI KAPITULACJI

FRANCJA PONOWNIE  
W WOJNIE Z NIEMCAMI

**P**ŁOMIENIE, które ogarnęły Tulon są sygnałem nowej ery we Francji. W płomieniach tych spala się doszczętnie polityka kapitulacji, zapoczątkowana w tragicznym czerwcu 1940 roku. Tulon, nie Północna Afryka, jest z punktu widzenia politycznego istotnym punktem zwrotnym.

Jakże bowiem było w Północnej Afryce? Stroną atakującą byli Amerykanie i Anglicy w porozumieniu z gen. Giraud. Francja oficjalna, część wojska i marynarki walczyła z nimi. W płomieniach stanął pancernik Jean Bart, broniąc wejścia do Casablanki. Dopiero na rozkaz Darlan'a—reprezentanta Vichy—zaprzeszono ognia. Później Darlan i wszyscy ci, co jego rozkazów słuchali, przeszli na stronę sprzymierzonych. Byli to jednak jakby raczej indywidualne. Prawda, że Darlan nadal się powołuje na marszałka Pétaina, ale nie mniej jest prawdą, że został przez Pétain'a zdezwuowany. Wszakże depeze przyniosły ostatnio wiadomość, że rząd Vichy postanowił odebrać i Darlanowi i gen. Giraud obywatelstwo. Formalnie więc rewolta Darlana w niczem nie zmieniała wzajemnego stosunku między okupantem niemieckim i współpracującym z Niemcami rządem w Vichy.

Sprawa Tulonu przedstawia się zgoła inaczej. W myśl niedawnej, bo zawartej dwa tygodnie temu, umowy, Tulon miał pozostać strefą neutralną. Wejście wojsk niemieckich było więc wyraźnym złamaniem zawieszenia broni, wyraźną agresją niemiecką. I ci sami marynarze, którzy pozostali wierni do ostatniej chwili zawieszeniu broni, którzy nie usłuchali wezwania Darlana, by połączyć się ze sprzymierzonymi, dla których Francja przestała być stroną wojującą, otworzyli ogień przeciw Niemcom, a potem zatkopili swe okręty i wysadzili w powietrze forty. Nie mogli bowiem znieść myśli, by statki te miały być zużyte w walce po stronie niemieckiej. Tem samym po raz pierwszy od dnia zawieszenia broni została osiągnięta jednomyślność francuska. Po raz pierwszy i już na stałe dla całej Francji z powrotem jest znowu tylko jeden jedyny wróg—Niemcy.

Znalazło to wyraz od razu wśród Francji Walczącej na emigracji. Od czasu sprawy Darlana gen. de Gaulle wycofał był z radia brytyjskiego speakera Francji Walczącej. Natychmiast po wiadomości o Tulonie sam przez radio przemówił. Wzyta gen. de Gaulle w Waszyngtonie, która była pod znakiem zapytania, obecnie dochodzi do skutku. Znajduje ta jedność napewno wyraz i w Francji już dzisiaj.

Sam Hitler sobie z tego zdaje sprawę. Wszak nakazał natychmiast demobilizację całej armii francuskiej, tej armii, którą przecież od dwóch lat starannie oczyszczano ze wszystkich elementów podejrzanych o sprzyjanie Francji Wolnej, Francji Walczącej.

Jednak i dziś jeszcze Hitler nie wyrzeka się nadziei, że uda mu się choć część siły francuskiej zaprzęcić do swego rydwanu. Wynika to zupełnie wyraźnie z analizy jego listu do Pétaina. A więc przedewszystkiem zapewnia on starego marszałka, że jego samego uważa za „niezawodnego”—to jest że pragnąłby nadal widzieć w nim narzędzie, którym

można się posługiwać. Dalej Hitler nakazuje demobilizację armii obecnej, ale jednocześnie zapowiada utworzenie nowej armii francuskiej, posłusznej jego celom. Pisz: „Zywie szczerą nadzieję, i wiem że mój sprzymierzeniec nadzieję tę podziela, że będzie możliwe danie państwu francuskiemu armii, której oficerowie będą posłusznymi conajmniej własnej głowie państwa i ten samem dążyć do koniecznej gwarancji dla zawartych umów międzynarodowych.”

Ma więc być zawarta nowa umowa franko-niemiecka. I Hitler od razu zdradza jej treść. Umowa ta ma być zbrojne przymierze w celu wspólnej walki przeciw narodom sprzymierzonym. Oto bowiem co Hitler pisze. „Powziętem nieodwołalną decyzję dopomożenia Francji w odzyskaniu jej Imperium kolonialnego, które Anglosasi jej ukradli.” „Dopomóc” Francji—czyli że to francuskie wojska mają walczyć o Algierję i Maroko, o Madagaskar i Afrykę Zachodnią, o Czad i o Syryję. Niemcy będą tylko „dopomagali.”

I tak pewny swego jest Hitler, że od razu powiada, że marszałek Rundstedt będzie do dyspozycji Pétain'a „każdej chwili” by umowy odnośnie zawrzeć. Niewiadomo jakie będą decyzje starego marszałka. I w gruncie rzeczy to nie ma wielkiego znaczenia. Nie ma też znaczenia jak się będzie nazywał ten pan, który w ostateczności umowy te zawrze, czy będzie nim Laval, czy Déat, czy Doriot, czy jeszcze ktoś inny. Albowiem dla wszystkich we Francji będzie jasne, że będzie to jurgielnik niemiecki. Płomienie Tulonu rozświetliły obecnie najbardziej ciemne umysły francuskie.

Z chwilą gdy sam Hitler uznał, że zawieszenie broni, zawarte w lasku w Rethondes przestało obowiązywać a pokój nie jest zawarty, Francja automatycznie jest ponownie w stanie wojny z Niemcami. To czy znajduje się amatorzy na legie cudzoziemskiej niemiecką, jaką Hit-

ler chce tworzyć, obecnie też jest obojętne. Doświadczenie legjonu antybolszewickiego wskazują, że chętnych nie będzie wielu. I może to właśnie, że dzisiaj tylko szumowiny społeczne do takiej „armii” francuskiej by wstąpiły, skłoni Hitlera do zaniechania całego planu uzyskania „wypowiedzenia wojny” „narodom sprzymierzonym przez swe kreatury francuskie.

Tulon dał dowód, że Francja się ostatecznie przebudziła. Śmierć bohaterka marynarzy tulońskich nie pójdzie na marne. cep.

## KĄCIK SATYRY



(rys. Tony)

**NASI W LONDYNIE.**

Na wystawie greckiej przed Venus z Milo.

—Jakie to wszystko poniszczono!

—No właśnie i co ciekawse, że bomba urwała jej tylko ręce!...

## CHINY REPUBLIKAŃSKIE W WALCE O WOLNOŚĆ\*

## Dzieło Sun-Yat-Sena

W takiej chwili wybuchła na południu Chin rewolucja, której duszą był wychowany w szkołach amerykańskich, 40-letni doktor medycyny Sun-Yat-Sen. Płomień rewolucji przetrząsnął wkrótce na wszystkie ważniejsze ośrodki w całych Chinach. Na gruzach monarchii powstała republika, której pierwszym prezydentem został Sun-Yat-Sen.

Jednakże przekształcenie Chin z państwa średniowiecznego w republikę nowoczesną było zadaniem, wymagającym tytanicznych wysiłków. Zdawał sobie sprawę z tych trudności twórca Republiki. Postanowił przeto wykształcić w pierwszej kolejności organizatorów, by potem, przy ich pomocy, przerobić gruntownie psychikę ludności, rozsianej na tak olbrzymim terytorium i przywykłej do partykularyzmów regionalnych.

Zdanie to miała wykonać założona przez Sun-Yat-Sena „Narodowa Partia Ludowa” (Kuo-ming-tang), której program opierał się na „Trzech zasadach”, sformułowanych przez wodza: narodowej (zjednoczenie, zrównanie wobec prawa), demokratycznej (państwo ludowe, rządzone przez lud i dla ludu) i społecznej (ustawodawstwo o ochronie robotniczej, kontroli kapitału, reformie własności rolnej, zrzeszeniach robotniczych i włościarskich).

\* Por. cz. I w Dz. P. z 27.XI.

Tymczasem zaczęła podnosić głowę opozycja przeciw Republice, wspomagana zarówno przez wrogów Chin jak i przez chińskie elementy reakcyjne. Powstał chaos, trwający lat kilkanaście: Chiny stały się znowu widownią wojen domowych i objętych wymuszeń; musiały przyjąć w r. 1915 tzw. 21 żądań japońskich, nieważnionych później w r. 1922, przez waszyngtoński „Traktat dziwięciu mocarstw.”

Jednakże Kuo-ming-tang, rozwijając w dalszym ciągu usilną propagandę, kierowaną przez Sun-Yat-Sena, doszedł znowu do władzy, na razie w Chinach południowych (1925) gdzie w kilka zaledwie tygodni po śmierci wodza utworzył się Rząd Narodowy chiński. Armia rządowa pod dowództwem generała Ciang-Kaj-Szeka zajmuje w r. 1927 najważniejsze prowincje, położone nad środkowym i dolnym biegiem rzeki Yang-Tse, zdobywając kolejno miasta Hankau, Szanghaj i wreszcie Nankin, wybrany na siedzibę rządu i stolicę państwa.

W ciągu następnych kilku lat zjednoczenie Chin stało się faktem dokonany. Tu i ówdzie wybuchały jeszcze wojny domowe czy rewolty; kończą się one jednak zwycięstwem rządu centralnego, który równocześnie pracuje usilnie nad unowocześnieniem administracji, sądownictwa, szkolnictwa, systemu podatkowego, nad budową nowych linii komunikacyjnych, uprzemysłowieniem kraju, oraz organizacją armii nowoczesnej.

Nad całą tą olbrzymią pracą czuwa Kuo-ming-tang. Owiany nieśmiertelnym duchem Sun-Yat-Sena, wciela w życie jego program, zgodnie z wskazówkami generała Ciang-Kaj-Szeka, którego niezwykle zdolności i wielkie zalety charakteru predestynowały na wodza Chin walczących.

Tempo tej pracy zwiększa się znacznie, gdy armia japońska wtargnęła do Mandżurii w r. 1931-32. Zaniepokojona wzrostem siły i znaczenia Chin, uczyniła Japonia z podbitej Mandżurii nie tylko swoją kolonię, której dla zmylenia opinii publicznej nadała pozory „niepodległości”, ale zarazem bazę wypadową dla późniejszej inwazji do Chin północnych.

Paweł St. Kittay.

(D.c.n.)

**Demokratyczność polskiej idei narodowej**

W sprawozdaniu z przemówienia radjowego do Kraju ministra Komarnickiego, wygłoszonego w dniu 27 listopada br., umieszczonym w Dzienniku Polskim w dniu 28 listopada, znalazł się błąd, zniekształcający zasadniczą ideę przemówienia.

W kolumnie 1-ej zdanie 2-gie od dołu zamiast:

„Polska idea demokratyczna w szczytnym i twórczym znaczeniu tego słowa.”

powinno być:

„Polska idea narodowa jest demokratyczna w szczytnym i twórczym znaczeniu tego słowa.”

Dominik Szerbiec.

## NIEDZIELA W LONDYNIE

## W żałobnej obwódce

**M**IAŁEM dziś sposobność przysłuchania się rozmowom różnych ludzi. Co było tematem wszystkich rozmów? Tulon. Wyraz ten nagle urosł, nabrał potęgi historycznej, stał się symbolem, patetycznym symbolem najsmutniejszego wydarzenia tak smutnych ostatnich czasów, a zarazem fajerwerkem radosnej nowiny, przebudzenia narodu, jego zespolenia,—radosnej nowiny, która jednocześnie wyciska łzy z oczu każdego, kto jeszcze potrafi myśleć, odczuwać, reagować. I ten paradoks smutku połączonego z radością, jest jeszcze jedną z nieprawdopodobnych okropności obecnej wojny, zakrawającym na niesamowitą grand-guignolski pomysł.

Słuchając nadawanej przez radio angielskie „Marsyljanki”, ktoś zauważył:

—Istotnie, „Le jour de la gloire est arrivé”!

Mówi ktoś inny:—Tego, na co zdobyli się marynarze francuscy w Tulonie, chyba nikt tak nie odczuje i nie zrozumie, jak marynarz. Marynarz kocha swój okręt. I, straszne pomyśleć, jaki to ogrom poświęcenia i bohaterstwa zarazem, wysadzić w powietrze za jednym zamachem najwspanialsze jednostki floty francuskiej.

—Miałem sposobność przyjrzenia się żałobnej uroczystości w admiralii francuskiej w Londynie. Chyba do końca życia pamiętać będę wyraz twarzy tych marynarzy francuskich w chwili milczenia. Marynarze, zahartowani w walkach, z trudem hamowali łzy. Ale przez łzy przebiegała zaciętość, wściekłość, i jakaś tężyzna. Bez trudu można było zgadnąć, co sobie oni w milczeniu słubowali.

—Czytałem, że wczorajszy „New York Times” wyraził myśl, iż data ta na tysiąc lat wypisana będzie złotymi zgłoskami w historii Francji, dzień ten bowiem odkupił wiele, bardzo wiele! W rocznicach wojny trudno znaleźć piękniejszą kartę zbrojowego heroizmu, dyscypliny, spokoju.

Historja powtarza się, pomyśla-

łem, przypominając sobie właśnie piękną inną kartę z historii Francji. Przypomniał mi się do zwycięstwa Franciszka I-go pod Marignan Bayard, Rycerz bez Skazy, został obarczony misją udania się do Mézières, wówczas obleganego przez Karola V-go. Dziwiono się, że podejmuje się tej misji, obrony słabo uzbrojonego miasta, na czele niewystarczających sił przeciw stutysiecznej armii. Lecz Bayard odparł:

—Il n'y a pas de place faible là, où il y a des gens de coeur pour la défendre (Miejsce obronne nie jest słabe, jeżeli bronią go ludzie wielcy duchem).

I zmusił Karola V-go do odwrotu. Gdy w tym okresie marszałek królewski wysłał do Bayarda list z zapytaniem czy zdola bronić się jeszcze w ciągu paru dni, Bayard dumnie odpowiedział:

—Nie stawiamy daty, lecz honor nasz każe nam bronić stanowisk i poleć w służbie. (... ce sera tant que notre honneur et que nos vies se pourront éteindre pour le service du maître.)

Jakże pasują te słowa do anonimowych obrońców Tulonu w roku 1942-im!

A skoro już zacząłem z cytatami, to niech wolno mi będzie przytoczyć okolicznościowo jeszcze jedną. Minister spraw wewn. Napoleona, chcąc przypodobać się swemu panu, wysłał doń pismo, proponując zmienić nazwę Place de la Concorde, nadając mu imię Bonaparte'a. Wniosek ten dobiegł wodza Francuzów w Warszawie. Schwylił on kartkę papieru, i odpowiedział lakonicznie: „Monsieur Champagny, il faut laisser à la Place de la Concorde le nom qu'elle a. La concorde voilà ce qui rend la France invincible.” (Trzeba pozostawić Placowi Zgody jego nazwę. Zgoda, oto co czyni Francję niezwycięzoną).

I Plac Zgody, zwany poprzednio Placem Ludwika XV, potem Ludwika XVI, potem Placem Rewolucji, nazwany za Dyktatorjat Placem Zgody, nazwę tę zachował, choć Francuzi niezawzię byli w zgodzie.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że dzień dwudziestego siódmego listopada 1942 jest datą zwrotną w historii Francji.

FREN.

## “Andrzejki”

**W** DNIU dzisiejszym, w dawnej Polsce obchodzono tradycyjne „Andrzejki.” Wieczorem, w domach gromadziła się młodzież, która wśród śmiechu, zabawy wylewała roztopiony wosk na wodę. Z ulanych stworów wróżono sobie przyszłość i szczęście. Wosk przybierał najrozmaitsze kształty, a z form tych, dopatrywano się podobizny przyszłego męża, bliźniat lub przekazu pocztowego.

W ostatnich latach przed wojną, piękny ten polski zwyczaj, począł zanikać. Młodzież nie szukała już wosku w roztopionym wosku, lecz tylko w „laniu” czystej z kropelkami.

Dzisiaj, w dobie tak szybko rozgrywających się wypadków wojennych, spróbujmy coś wywrożyć i uleć! A zatem w myśl przepisu książki kucharskiej, należy wziąć 10 unc. wosku, rzucić na patelnię, silnie podgrzać i dusić na wolnym ogniu, aż się wosk roztopi. Później należy cieć wylać na spokojną czystą toń wody, nie metną. Z braku wosku, można użyć też i margaryny. Wazelina jako płynna materia, do tego celu się nie nadaje.

Więc guślarze do dzieła! Wylewamy rozpuszczony wosk i patrzymy co komu się uleje. Widzimy więc że:

Radzie Narodowej: uleł się—parlament angielski.

Min. Stronickiemu: dyktafon.

Polskiemu Radiu: „Opowieści Hoffmana.”

Min. Kotowi: „Pourot post’a.”

Rubensowi: drapacz chmur.

Strattonowi: wieża Babel.

Cenzorowi: aparat Roentgena.

Opozycji: „1,000 mil od prawdy.”

„Wiadomościom Polskim”:

role wyczerpanego papieru.

„Dziennikowi Polskiemu”:

„1,000 słów—po polsku.”

Prokopieniemu:

„strzępy mów—Kiepury.”

Hemarowi:

„wykładana koronka,” z boczkami.

P. Józwiakowi: właścicielowi restauracji w Londynie.

Anglja wyspa wszystkich możliwości.

Polskiej ekipie gastronomicznej:

olej rycynowy.

„Lwowskiej Fali”:

gwiazdka czasu wojny.

Nowo mianowanemu pułk. X:

dziecko w czepku.

Maszynistkom:

„Słuby panińskie.”

Kierowcom samochodów:

„Tydzień konia.”

Panu M.K.: wieczne pióro.

St. ulanowi Ciuciurupie:

tytułarny zold.

Tony'emu: 10 dni lekkiego. . . .

Tony.

lamentarną zuchwałymi wystąpieniami, gwałcącymi tradycję i dyscyplinę partyjną. W swej mowie dziełowej w Izbie Gmin odważył się powiedzieć: „Gdybym był Boerem, wiem, że walczylibyśmy w polu,” co było wówczas niedopuszczalną heretżą z punktu widzenia Torysów. W debatach o „wolnym handlu”, które zakończyły się drugą klęską Torysów, Churchill tak zdecydowanie sprzeciwia się oficjalnemu stanowisku swej partii, że podczas jednej z jego mów, premier Balfour na czele 250 posłów konserwatywnych opuszcza salę posiedzeń. W swej autobiografii pisze Churchill o tym okresie swego życia: „Nie zgadzałem się z obu partiami we wielu sprawach i byłem tak nierozważny, że sądziłem iż wystarczy jeśli bez lęku wypowiem to co jest słuszne. Zdawało mi się że lojalność wobec własnych przekonań jest ważniejsza niż wszystkie inne lojalności.” (Słowo „nierozważny” jest rzecz jasna pomysłane w cudzysłowie.)

Następna wielka kontrowersja której ośrodkiem był Churchill to sprawa Gallipoli. Jako Pierwszy Lord Admiralicji rzucił podczas ubiegłej wojny śmiało myśl strategiczną ataku przez Saloniki, Gallipoli i Dardanele. Znany autorytet w sprawach wojskowych, Liddell Hart tak pisze o tej sprawie: „Każdy z wyjątkiem zawodowych krótkowidzów zdaje sobie dziś sprawę z tego, że w myśl oficjalnego niepełnego sprawozdania „śmiała idea Churchilla nie była bynajmniej pełną fantazji teorią.” „Churchill znał wojnę i wiedział czego chce. Przewidział czego się bali przywódcy wroga. . . .” „... ale wbrew wskazaniom Chur-

chilla który zwracał uwagę na sprawę czasu, wojska zostały wysłane zbyt późno. . . .” Rutynownicy zawodowcy,—ci sami którzy już raz nie mieli racji we wojnie burskiej i którzy znowu mieli się tak tragicznie i krwawo mylić we Flandrii pod Paschendale—sabotowali nieudolnością, lenistwem myślowym i lekceważeniem wszystkich idei, nie wylaczając czołgu, którego jego płodna fantazja narzuciła strategii i taktyce alian-tów.

Ale idźmy dalej! Czy to będzie sprawa interwencji antykomunistycznej po stronie „białych” w Rosji; czy kwestia standardu złotego, którą jako Kanclerz Skarbu uparcie podtrzymuje; czy problem Indyi, dzieki któremu znalazł się powtórnie w opozycji przeciw frazeologii przywódców partii konserwatywnej, zawsze ten „kot który chodzi własnymi drogami” pozostaje wierny swej buntowniczej tradycji.

A gdy w ostatnich latach przed wybuchem obecnej wojny, jak prorok wołający na puszczy, zaklina, grozi, przepowiada, to wrogowie rzucają mu w twarz oskarżenia które tak skwapliwie podchwycił Hitler: „The Warmonger.

Tu jednak najlepiej widzimy jego wielkość. Tę wielkość, która, świadoma swej słuszności, nie lęczy się z własną karierą, z uświęconą tradycją, ba, z najgłębszym przekonaniem i zasadami. Churchill, który w Anglii współczesnej symbolizował najbardziej bezkompromisowy antykomunizm,—tak jak Burke symbolizował w Anglii Jerzego III antyjakobinizm—staje się w ostatnich latach przedwojennych championem

przymierza wojskowego z Sowietami. Tego przymierza, które być może było jedyną drogą do bezkrwawej likwidacji Hitlera i jego niemieckich spółników.

Aby w pełni ocenić to jego stanowisko, należy pamiętać, że ta jego postawa antykomunistyczna, której dawał tylekroć wyraz, czy to podczas prób interwencji po stronie „białych,” czy to w sprawie hiszpańskiej wojny domowej, nie była wynikiem jakiegś prywatnego, konjunktury politycznej czy nastawienia klasowego, ale sprawą zasadniczą. Była opozycja przeciw okrucieństwu i masakrze rewolucyjnej i przeciw temu, co uważał za największą groźbę dla cywilizacji chrześcijańskiej. I oto Churchill, gdy zrozumiał to, czego nie zrozumie, czy nie chciał zrozumieć inni politycy, rzucił na szalę porozumienia z Rosją swój głos, swe imię i swą przyszłość polityczną.

Jakże pouczające widowisko i przykład dla Polaków, a zwłaszcza dla tej garstki która z takim niezrozumieniem zareagowała na czyn generała Sikorskiego zawarcia umowy z Rosją, tak podobny mutatis mutandis do czynu Churchilla.

Dziś, gdy święcimy dzień urodzin Churchilla wraz z całym cywilizowanym światem, niechaj nam wolno będzie przepowiedzieć, że owe „multo annos” które mu życzymy, będą nie tylko latami chwały i zwycięstwa do których prowadzi Ludy Sprzymierzone, ale i latami nowych kontrowersji i nowych dyskusji których bohaterem będzie wiecznie młoda, fascynująca postać Churchilla.

Dominik Szerbiec.

# To i owo

## Stalowe skrzynie

Po Pearl Harbour, Malajach, Midway'u, Solomonach, Krecie, Taranto — jeszcze przychodzi Tulon. Pancerniki i krążowniki giną stale w obecnej wojnie od szałolotów, łodzi podwodnych, min, własnych wybuchów — od wszystkiego za wyjątkiem od strzałów innych wielkich okrętów. To tak jakby stonie trenowane specjalnie do walki ze stoniami pa-  
dały ciągle od ukłuciu jadujących much.

Ale wojnę podobno jednak wygrała strona co na końcu będzie miała więcej tych morskich słoni.

## Różne poglądy

Gazety angielskie piszą: „Nie powinniśmy rywalizować z Niemcami w okrucieństwie, bo i tak im nie dorównamy. A poza tym trzeba pamiętać, że ludzkie uczucia obowiązują nas nie tylko wobec naszych przyjaciół.”

Niemiecka gazeta zaznacza tłustym drukiem:

„Okazywanie wszelkiej „ludzkości” względem Rosjan jest nie-patriotyczne i głupie. Każdy wie, że Rosjanie są naszymi wrogami oraz, że są conajwyżej pół-ludźmi.”

## Parasol

Mr. Cormack wkłada co niedzielę cylinder chwyta parasol i sunie do Washington Clubu skąd zabiera parę żołnierzy amerykańskich na przechadzkę krajoznawczą po Londynie.

Ostatnio, gdy pokazywał nagrobki w Opatwie Westminsteru, jeden Amerykanin zapytał:

— A gdzie jest grób człowieka — parasol?

— Aa, Chamberlain'a, rzekł do myślny Mr. Cormack, jeszcze nie zdążyło wykłuć jego posagu.

Amerikanin był zgorszony: — Wiedziałem, że Anglii nie lubią się spieszyć, mruczali, ale żeby przez 300 lat nie zdążyli ukłuć nagrobka to już przesada. . . .

— 300 lat, podkroczył Mr. Cormack, o kim pan myśli właściwie?

— No, o człowieku — parasol, o tym co pan mówi, co wymyślił parasol. . . .

Okazało się, że Amerykanin miał rację i tylko poplątał nazwiska znakomitych ludzi. Pierwszym Anglikiem co pojawił się w Londynie z parasolem był Mr. Hanway. Został obrzucony kamieniami przez ówczesnych taksówkarzy czyli tragarzy lektyk, którzy słusznie się obawiali, że parasol pozbawi ich klientów.

Nagrobek wielkiego wynalazcy jest w Opatwie — przy samych drzwiach.

## Nie podpatrywać, nie podsłuchiwać!

Niema bardziej dyskretnych ludzi na świecie od młodych. Każdy co się przeszedł wieczorem po Hyde Parku mógł to sam łatwo stwierdzić.

Tu on i ona, przytuleni na ławce, rozprawiają szeptem — zapewne o pogodzie. . . . Tam ona i on pod drzewem, spleceni, splotami, rozmawiają na migi umówionymi znakami zapewne o literaturze. . . .

Siwobrody Mr. Charles stanął przed sądem oskarżony o przesadną ciekawość w stosunku do dyskretnych par.

Zgorszony sędzia: — Na naszej wyspie jest ciasno i niezasadzone zainteresowanie innymi jest niedopuszczalne!

Mr. Charles płaciliwie: — Ja chciałem tylko sprawdzić, czy nie się nie dzieje przeciw moralności, Sir. . . .

Lodowaty sędzia: — To nie pana rzecz! Od tego są dozorca, policja, księża, detektywi. Ile pan ma lat? Zawstydzony Mr. Charles: — Również 82, Sir.

Wzburzony sędzia: — Pan chyba jest warjatem, by w tym wieku przeszkadzać naszej dzielnej młodzieży. Proszę zapłacić 20 szylingów kary! Jest więc jeszcze jakaś obrona młodzieżowych sekretów.

K.Z.

# Radio

(Zastrzeżone są zmiany w programie na wypadek nadejścia materiału aktualnego. — Audycje drukowane zwykłym drukiem są organizowane przez B.B.C., audycje drukowane tłustym drukiem organizowane są przez Dział Radiowy Ministerstwa Informacji i Dokumentacji.)

## PONIEDZIAŁEK, 30 listopada, 1942.

- 1.45. — Przegląd Radiowy B.B.C.
- 5.50. — Przegląd Radiowy B.B.C.
- 6.50. — Przegląd Radiowy B.B.C.
- 7.50. — Audycja Radia Polskiego.
- 12.30. — (Południe) Kwadrans radia Polskiego.
- 17.00. — Przegląd Radiowy B.B.C.
- WTOREK, 1 grudnia, 1942.
- 1.45. — Przegląd Radiowy B.B.C.

We wtorek 1 grudnia o godz. 9.15 rano w programie Home Service zostanie nadana z płyt gramofonowych balada G-mol opus 23 Chopina w wykonaniu Eileen Joyce.

## ZYSKI I STRATY TULONU

# Jakie beda kroki Hitlera?

UWAGA kół politycznych i opinii publicznej koncentruje się w dalszym ciągu na wypadkach w Tulonie. Z chwila uplastycznienia, się całego rozmiaru tragedii francuskiej floty wojennej wytania się pytanie jakie przyczyny kierowały Hitlerem w chwili wydania rozkazu marszu na Tulon i jakie będą skutki tego kroku.

O moralnej i politycznej stronie tego zagadnienia piszemy na innym miejscu. Tutaj ograniczymy się do nakreślenia jego aspektu wojskowego.

Defensywna akcja Hitlera w obszarze basenu Śródziemnomorskiego oparta jest na dwóch przesłankach: na dążności do zabezpieczenia swobody akcji lotniczej i morskiej. Zachowanie swobody takiej akcji wymaga dysponowania odpowiednią ilością baz. Akcja RAF'u zlikwidowała Genue, która była największą morską bazą „osi” w zachodniej części basenu Śródziemnomorskiego. Bazy lotnicze i morskie na Sycylii, Sycylii oraz w południowej części Włoch znajdują się pod stałym ostrzałem amerykańskich i brytyjskich eskadr bombowców, nie dają więc możliwości swobodnego działania. Zażęcie Marsylii było w dużej mierze spowodowane przez chęć zapewnienia sobie bazy dodatkowej, dla RAF'u trudniej dostępnej. Ale Marsylia miała wartość względną tak długo, jak długo Tulon stanowił potencjalne niebezpieczeństwo. Ten wzgląd był prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn decyzji Hitlera.

Przyczyna druga była niewątpliwie chęć uchwycenia eskadry tulońskiej. Flota włoska jest za słaba, by móc stawić skutecznie czoło siłom anglo-amerykańskim: Jej los byłby ostatecznie przesądzony, gdyby, eskadra admirała de Laborde poddała się rozkazom admirała Cunninghama. Dlatego okupacja Tulonu miała w pierwszym rzędzie doprowadzić do uratowania floty dla osi, a w razie niewykonalności tego zadania przeszkodzić przynajmniej połączeniu się eskadry tulońskiej z siłami anglo-amerykańskimi.

Akcja tulońska była więc podyktowana przez względy na korzyści doraźne. Została ona podjęta i przeprowadzona ze świadomością, że dać może rezultaty korzystne tylko na krótką metę i że na długą metę musi być na interesach osi odbić ujemnie.

Została więc podjęta i przeprowadzona, ponieważ osi straciła inicjatywę działania i została zmuszona do dostosowywania swych akcji do ruchów przeciwnika.

Hitler zyskał w jej wyniku dwie bazy morskie i szereg lotnisk o dużym znaczeniu. Sprzymierzeni zyskali więcej. Rozkaz admirała de Laborde, nakazujący zatopienie wszystkich tulońskich okrętów wojennych, zażegnał raz na zawsze niebezpieczeństwo, że eskadry morskie Francji mogą dać się użyć przeciwko swym dawnym sprzymierzonym. Zadanie Cunninghama stało się skutkiem tego bardziej proste a także bardziej łatwe.

Zyskiem na długą metę jest przeobrażenie narodu francuskiego w wyniku tragedii tulońskiej. Światni publicyści angielski Garvin stwierdza, że jeżeli Napoleon mimo- wolnie się przyczynił do powstania narodu niemieckiego, to Hitler również mimowolnie przyczynia się do odrodzenia narodu francuskiego. A admirał Amboyneau, dowódca floty Francji Walczące oświadcza w swym rozkazie dziennym, wydanym po okupacji, Tulonu, że ciała marynarzy tulońskich stworzyły most pomiędzy rozbitymi poprzednio oddziałami społeczeństwa francuskiego.

## ROK I DWA LATA TEMU

Co pisał „Dz. P.” 30 listopada.

ROK 1940: Królowa rumuńska Helena opuściła Bukareszt. Król Michał zamierza również wyjechać z Rumunii. W Bukareszcie jest wielkie napięcie. Włosi nadal wycofują się z Albanii.

ROK 1941: Rosjanie odbijają Rostów. Niemcy cofają się do Taganrogu. W dniu 29 listopada przybył do Kujbyszewa generał Sikorski. Walki w Libii toczą się na zachód od Tobruku. Pierwsze patrole brytyjskie dochodzą do Benghazy. Malta przeżywa tysięczny nalot. R.A.F. rzuca 150 ton bomb na Hamburg.

Z okazji święta górniczego św. Barbary odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia b.r. o godz. 9.30 rano, w Kościele Polskim, 2, Devonia Rd., w Londynie

## Msza św. żałobna

za spójność duszy Kolegów Górników poległych i zmarłych wskutek działań wojennych.

SEKCJA GÓRNICZO-HUTNICZO-NAFTOWA,

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii.

Drugim zyskiem Sprzymierzonych na dalszą metę będzie dana im przez Hitlera możliwość wyzyskania pozostałych eskadr francuskich, które dotychczas wstrzymywały się od udziału w akcji. Chodzi tu o te trzy eskadry, które znajdowały się w Aleksandrii i w Dakarze oraz na Martynice. Aleksandryjska eskadra admirała Geoffrey, immobilizowana od chwili upadku Francji, składa się z jednego starego pancernika, z czterech nowoczesnych ciężkich krążowników, z dwóch kontrtorpedowców i dwóch okrętów podwodnych. Eskadra dakarska z nowoczesnego pancernika „Richelieu,” z trzech ciężkich krą-

żowników, z szeregu lekkich krążowników oraz z licznych okrętów podwodnych. Eskadra Admirała Robert na Martynice z jednego lotniskowca i dwóch lekkich krążowników. Te jednostki przedstawiają w sumie siłę, która może być wielką pomocą dla Sprzymierzonych w ich przyszłych zadaniach. A wolno sądzić, że po wypadkach tulońskich zadeklarują one swoją gotowość wznowienia walki z Niemcami.

W bilansie wydarzeń tulońskich zyski na bliższą i na dalszą metę zdają się zatem leżeć wyłącznie po stronie Sprzymierzonych.

# NA FRONTACH WOJNY

## AFRYKA PÓŁNOCNA

## Koncentracja sił obu stron

W Tunisie oddziały „osi” znajdują się w defensywie. Próba przeciwnatarcia w rejonie Tebourba 15 mil na zachód od Tulonu została odparta przez oddziały Pierwszej Armii. Nieprzyjaciół stracił w tej potyczce 10 czołgów.

Wykorzystując sukcesy pod Tebourba, oddziały Sprzymierzonych zajęły Diederęde znajdującą się 18 mil na zachód od Tulonu, narażając w ten sposób poważnie łączność pomiędzy Tunisem a Bizertą.

Z przebiegu dotychczasowych działań można wnioskować, że nosiły one raczej charakter walk prowadzonych przez silne elementy rozpoznawcze. Główne siły obu stron nie weszły dotąd do akcji, czem tłumaczy się też skąpe wiadomości z frontu walk w Tunisie. Niewątpliwie wstępna faza walk, która zadecyduje o całym przebiegu kampanii na tym terenie operacyjnym, będzie walka o przewagę lotniczą.

## FRONT LIBIJSKI

## Przełamanie linii obronnej Rommla — celem ataków RAF-u

„NIE ma nic do zameldowania o działaniach wojsk lądowych w Libii,” jak podaje po raz trzeci z kolei, komunikat wojskowy z Kairu.

Pośleg 8mej Armii dobiega końca i czołowe jej elementy nawiązały już kontakt z oddziałami niemieckimi, zajmującymi pozycje wysunięte niemieckiego systemu obronnego w Mersa Brega, na linii El Agheila.

Pomimo kolosalnych strat, poniesionych przez Rommla zarówno w czasie samej bitwy na froncie w El Alamein oraz podczas pościgu, zdołał on jednakże uratować gros swoich sił, a przede wszystkim elitę Afriki Korps. Aczkolwiek jego siła pancerna została również bardzo poważnie uszczuplona w czasie miesięcznych walk, będzie on mógł walczyć na linii El Agheila i bez swoich

formacji pancernych. Jak podają korespondenci wojenni z Libii, Rommel zdołał już otrzymać pewne posiłki zarówno z Trypolisu, jak i z Włoch i będzie mógł niewątpliwie stawiać przez pewien czas opór na obecnie zajmowanej przez niego linii w warunkach korzystnych dla walk obronnych.

Lotnictwo brytyjskie rozpoczęło już bombardowanie lotnisk niemieckich na wschód od linii El Agheila, rozpoczynając tem samą nową fazę kampanii libijskiej — fazę o przełamanie linii obronnej nieprzyjaciela. Również były bombardowane lotniska w rejonie Trypolisu oraz żegluga wzdłuż wybrzeża.

Zostały również bombardowane lotniska włoskie w archipelagu Dodekanez a mianowicie 27 listopada Fortece Latajace bombardowały wyspy Leros.

## N/ PACYFIKU

## Agonja wojsk japońskich na Nowej Gw'neji

Walki na Nowej Gw'neji trwają nadal na ważkim odcinku przyczółka japońskiego w rejonie Buna — Sananda. W rejonie Gony, zajętej przed paroma dniami przez oddziały amerykańskie odbywa się likwidacja resztek oddziałów japońskich.

Lotnictwo Sprzymierzonych atakuje nieustannie, dzień i noc, wąski skrawek wybrzeża obsadzony przez oddziały japońskie. Jak podają korespondenci wojenni z Nowej Gw'neji, na skutek nieustannego

działania lotnictwa Sprzymierzonych, opór japoński ulega pewnemu osłabieniu.

Powstaje obecnie problem, czy dowództwo japońskie rzuci nowe posiłki, ażeby przedłużyć na kilka dni agonję, lub też poweźmie decyzję ewakuacji, chociażby do rejonu Lae i Salamaua, na Nowej Gw'neji. Te rozważania korespondentów opierają się na wiadomościach o pojawieniu się floty japońskiej w pewnej odległości od Nowej Gw'neji.

## AKCJA LOTNICTWA

## 22 nalot na Turyn

Silna formacja bombowców brytyjskich atakowała w nocy z 28 listopada Turyn. Jest to już 22-gi nalot na ten jeden z najważniejszych ośrodków przemysłowych Włoch i czwarty z kolei nalot na okręg przemysłowy Włoch północnych.

Nalot ten wyrządził bardzo poważne szkody zarówno w zakładach przemysłowych, jak i pośród ludności cywilnej, przyczyniając się do wzrostu paniki w społeczeństwie włoskim.

W ciągu dnia 28 listopada myśliwce brytyjskie dokonały wymiatania nad Francją północną oraz Belgią ostrzeliwując szereg stacji kolejowych. Jeden myśliwiec nie powrócił z tej wyprawy.

## KLUB POLSKICH ZIEM ZACHODNIH W EDYBURGU

Zebrań w sobotę 5 grudnia o godz. 3 popoł. w Domu Szkocko-Polskim, 7, Greenhill Gardens w Edynburgu. Referat p.t. „Pomocze Wschodnie i Zachodnie.” Dojazd tramwajami — z West End Nr. 11, 13, 15 i 16, z Waverley Station Nr. 5 i 14.

## Z dnia

## Powrót

OPINIA publiczna Anglii okazuje wiele subtelnej delikatności w sprawie, którą można było nazwać — wewnętrzną tylko sprawą Francuzów.

Przemiany dziejące się wśród opinii francuskiej; radykalne zmiany postawy jej członków osobowości; zdarzenia na miarę Tulonu — mają istotnie tempo moralnego „blitzkriegu,” rewolucji — dzieją się jak gdyby w bólach porodowych, z których narodzi się znowu dla świata — nie żadna „czwarta republika,” nie żadna „nowa Francja,” ale po prostu „Francja”; Francja potrzebna wszystkim, w Europie i w Ameryce.

I dlatego przy całym zrozumieniu konieczności dyskrekcji ze strony jej przyjaciół, znaczenie powrotu Francji do szeregu żyjących i walczących narodów jest zbyt ogromnej wagi, aby mogło nas pozornie choćby obchodzić mniej niż jest istotnie. Abyśmy przemilczali najrozmaitsze przejawy procesu, który już się toczy w obliczu historii, który już jest — nawet jeżeli pisać o nim przekroczyliśmy pozorną granicę ochraniającą wewnętrzne życie Francji.

Tym właśnie poglądom wydaje się, holduje w większości prasa angielska, która od wydarzeń afrykańskich poświęca sprawie francuskiej niezliczone artykuły, uwagi i komentarze.

Co do jednego zgodna jest opinia: Wykreślona oto została przez bieg wypadków wyraźna granica pomiędzy tymi Francuzami, którzy zgadzają się na upodlenie hierarchicznego poddawania się niewoli niemieckiej, a tymi, którzy zdecydowali się podjąć na nowo walkę. Ta granica decyduje.

Zdaniem większości angielskiej opinii publicznej, nie przeszło polityczna, ale obecne ustosunkowanie się do wojny powinno być pierwszym rzędzie brane pod uwagę: Realizm Anglosasów daje wyraźną przewagę aktualności przed przeszłością. Tym też należy tłumaczyć obiektywną i pozbawioną emocjonalności ocenę pozycji admirała Darlana w Afryce Północnej i Zachodniej. Jego możliwości uznawane są jako wartości realne i ustosunkowanie się do nich jest takie, jak na to zasługują w świetle dzisiejszego przebiegu zdarzeń.

Byłoby też błędem przypisywać zbyt dużą wagę ruchliwości pewnej grupy w Parlamencie angielskim nastawionej zresztą z zasady opozycyjnie do wszelkich poczynąń rządów. Ma tu swoją wymowę, że przewodnił im poseł Aneurin Bevan, redaktor tygodnika „Tribune.”

Oceniając opinie angielską trzeba podkreślić, że nikt tu nie zaprzecza nikomu zdobytych dotychczas atutów moralnych jeżeli w tym wypadku względy realizmu politycznego pozornie mogą wydawać się w kolizji z aspektem moralnym zagadnienia, to — odpowiada opinia angielska — jest to sąd niesłuszny, w stosunku do tych, którzy pragną, aby wszyscy Francuzi zdolni byli do połączenia swoich sił, które zgodnie mają być skierowane przeciwko niemieckiemu i włoskiemu nieprzyjacielowi. Pragnie się koalicji wszelkich sił francuskich, koalicji — ponieważ nie dostrzega się jeszcze kierunku czy też osoby, które byłyby zdolne objąć, czy też pochłonąć wszystkie odcienie i wszystkie prądy.

Sadząc z korespondencji amerykańskich, podobne nastawienie gorąco również wśród Amerykanów. Zresztą, pierwszy generał Eisenhower postawił taką właśnie diagnozę.

Notujemy również, że coraz częściej powraca na łamy prasy angielskiej nazwisko generała Giraud. Wszyscy są zgodni w przynajmniej temu wybitnemu żołnierzowi wielkich walorów obywatelskich i militarnych.

Oczekuje się tedy, że w niezadługim czasie nastąpi pewna konsolidacja wszystkich sił francuskich pragnących walczyć z Niemcami.

(ARGUS.)

Zbierajmy pamiątki dla Muzeum Polonii Zagranicznej w Chicago. Wszelkie przesyłki kierować należy na adres: WORLD LEAGUE OF PEOPLES ABROAD, 55, Princes Gate, London, S.W.7.

## POSZUKIWANIA

Poszukuję mego brata TADEUSZA SCHOP-SA, urodzonego 1913 we Lwowie, który w chwili wybuchu wojny mieszkał we Francji i zaciągnął się do 1. Pułku Legii Cudzoziemskiej. Za wiadomości o nim będę zobowiązany.

Rudolf Schops, 65, Portsea Hall, Edgware Road, London, W.2. Tel.: PAD 2064

Józef LUCZYŃSKI (1898), z Bohoradczan, poszukuje rodziców ROZALJE i FRANCISZKA, braci i siostr MARJE, WLADY-SŁAWA i LUDWIKA oraz krewnych z ROSULNEJ KATARZYNE, JANINE, MARJE i TADEUSZA WOJCIECHOWSKICH. Wszelkie wiadomości kierować do Adm. Dz. Pol.

**MASZYNY DO PISANIA**  
Kupno, Sprzedaż i Zamiana  
Klawiatury we wszystkich językach  
Reperacje wszelkiego rodzaju.  
United Typewriter & Supply Co. Ltd  
7, New Oxford Street London, W.C.  
Phone MUSEum 0131-2

**THE PALAIS,**  
Fountainbridge, Edinburgh.  
Dancing dwa razy dziennie o 3 i 7-ej.  
Smaczne przekąski i bufet.  
Dwie orkiestry na ruchomej estradzie.  
Atrakcje.

**CLIFTON HOTEL**  
47a, WELBECK STREET, W.1.  
Telefon: WELbeck 6881.  
Pokoje ze śniadaniem i kąpielą 10/6 dziennie. Tygodniowy pobyt na ulgowych warunkach. Obiady codziennie 3 sh. od osoby. Śniadania mogą być podawane w pokojach.  
Punkt zborny dla Polaków z prowincji.

**ADRES REDAKCJI:** — Editorial Offices: Sardinia House, Sardinia St., W.C.2. Tel.: CHA 5061, 5062

**ADRES ADMINISTRACJI:** — Business Offices: — 63, Lincolns Inn Fields, W.C.2. Tel.: CHA 5505, 5506.

**WARUNKI PRENUMERATY:** Mies. z przesyłką pocztową — w Anglii i zagranicą — sb. 4. 4d., kwartał 13 sh. Należność prosimy wpłacić przekazem pocztowym.

**CENY OGŁOSZEŃ:** 1 cal przez 1 tam — 20 sh., zrozozowane miejsce — 50% drożej. Ogłoszeniu o poszukiwaniu pracy i osób — 2 sh. za wiersz.

Printed for the „Dziennik Polski” by St. Clements Press Ltd., Portugal St., London, W.C.2.